

Ochrona absolutna - przyszłość ochrony przyrody

Przyroda jest wspólnym domem wszystkich ludzi bez względu na rasę, mowę, wyznanie czy miejsce zamieszkiwania. Oddziaływanie człowieka na przyrodę w zasadzie na całym świecie miało zawsze podobny, eksploatorski charakter. Jedynie nasilenie tego procesu było różne. Zatem presja na przyrodę jest cechą wspólną wszystkich ludzi. Na szczęście idee, pomysły czy koncepcje jej ochrony również są tym, co łączy ludzi z różnych, nieraz bardzo oddalonych miejsc na ziemi. W Polsce znamy i cenimy dokonania rodzimych obrońców przyrody. Potrafimy z wdzięcznością patrzeć na dzieło Hugo Conwentza, cenimy amerykańską ideę parków narodowych.



Karpacki Rezerwat Biosfery na ukraińskim Zakarpaciu chroni pralasy bukowe. Fot. Krzysztof Wojciechowski

Kiedy jednak popatrzymy na Wschód, to w kwestii przyrody i jej ochrony widzimy... białą plamę, albo czarną dziurę. Przekonany jestem, że kojarzy się on większości z Czarnobyłem, wielkimi budowami socjalizmu, zanikającymi morzami, gigantycznymi tamami na rzekach czy katastroficznymi pomysłami zmiany ich biegu. Słowem: jeśli przyroda - to tylko drapieżne jej ujarzmianie, eksploatacja. A jeżeli zachowała się tam w większej ilości niż u nas, to tylko dlatego, że tak jak czerwony terror nie zdołał wymordować wszystkich, tak i komunistyczny plan przebudowy świata również nie zdążył jej całej unicestwić, bo zwyczajnie było jej za wiele.

Tymczasem mało kto wie, że tam na Wschodzie, jeszcze przed okresem wielkich budów i ujarzmiania przyrody zrodziła się idea jej ochrony wcale nie gorsza niż idea amerykańskich parków narodowych czy niemiecka idea pomników przyrody, a moim zdaniem znacznie bardziej nam dziś potrzebna niż dwie wspomniane wcześniej i znacznie lepiej korespondująca z poglądami miłośników i obrońców dzikiego życia. Chodzi tu o ideę **ochrony absolutnej** (ros. *абсолютная заповедность*), którą nazwać też można ideą pełnej nietykalności przyrody, ochrony pełnej czy - w ostateczności - ochrony ścisłej (choć warto podkreślić, że to, co w Polsce w teorii i praktyce rozumie się pod tym pojęciem,

nie w pełni odpowiada temu, czym jest ochrona absolutna).

Problem polega jednak na tym, że jest to idea u nas niemal zupełnie nieznaną. Powodów jest wiele. Przede wszystkim rodziła się ona w niesprzyjającym czasie, miejscu i okolicznościach – w końcu pierwszej dekady XX wieku, w obliczu nadciągającej wojny i w Rosji będącej chyba najgorszym z trzech zaborców naszych ziem. Zaś początków polskiego ruchu ochrony przyrody (sensu stricto, nie z przyczyn ekonomicznych) należy szukać w innym państwie – w Austro-Węgrach czy nawet w Niemczech. Później przysłała Wielka Wojna, po niej europejski porządek niemal całkiem runął. Wschód okrył się krwawym całunem. Byliśmy de facto w stanie ustawicznej wojny (czy to realnej, czy „zimnej”) ze Związkiem Radzieckim, zresztą tam pierwotne założenia przedrewolucyjnej idei ochrony absolutnej uległy już zasadniczemu wypaczeniu w stosunku do pierwowzoru. Później kolejna wojna, po której co prawda zaczęliśmy „przyjaźnić się” z Wielkim Bratem na Wschodzie, ale to, co wówczas zostało z idei ochrony absolutnej, było już tylko pokraczną komunistyczną karykaturą szczytnych założeń z początku wieku. A ściślej: teoria wciąż była rozbudowywana i doskonalona przez światłe umysły niektórych radzieckich przyrodników, jednak praktyka niestety zderzała się z brutalną sowiecką rzeczywistością, dla której ochrona przyrody, a zwłaszcza absolutna, priorytetem nie była. Na przestrzeni już ponad wieku od czasu powstania idei ochrony absolutnej „nie było okazji”, by ją przybliżyć polskim przyrodnikom, obrońcom przyrody i wszystkim zainteresowanym.

Niniejszym nadrabiamy to zaniedbanie i w tym artykule opisujemy jej historię, podstawowe zasady oraz możliwości przeszczepienia na grunt polski. Prezentację tę poszerzamy o głos twórcy i klasyka ochrony absolutnej – po raz pierwszy w języku polskim publikujemy bazową pracę prof. Grigorija Kożewnikowa z 1908 roku „O konieczności tworzenia obszarów chronionych dla ochrony rosyjskiej przyrody”. Uzupełnieniem są artykuły ukazujące uniwersalność takiego podejścia do ochrony przyrody – analizę prac amerykańskich ekofilozofów dotyczących ochrony absolutnej. Zaś jako przykład współczesnych problemów związanych z wdrażaniem ochrony absolutnej opisujemy sianokosy w ukraińskich zapowiednikach.

Problematyka wydaje się być dziś szczególnie ważna i „na czasie”, jeśli weźmie się pod uwagę silne akcentowanie ochrony dzikich miejsc (już nie tylko racjonalnego korzystania z zasobów, usług ekosystemowych czy ochrony czynnej) na ubiegłorocznym 10 World Wilderness Congress w Salamance.

Początki i rozwój idei

Za twórcę koncepcji ochrony absolutnej (zasada absolutnej ochrony, pełnej nietykalności) – choć on sam dokładnie tak jej nie nazwał – uważa się rosyjskiego zoologa, profesora Uniwersytetu Moskiewskiego, Grigorija Aleksandrowicza Kożewnikowa (1866–1933). Kierował on Katedrą Zoologii Bezkręgowców oraz muzeum uniwersyteckim, zajmował się badaniami pszczoł (m.in. ich polimorfizmem), organizował też badania i ekspedycje naukowe w wiele zakątków Imperium Carskiego. Ważnym działem jego aktywności była ochrona przyrody. Był jednym z założycieli Wszechrosyjskiego Towarzystwa Ochrony Przyrody i delegatem Rosji na Pierwszej Międzynarodowej Konferencji Ochrony Przyrody w Bernie. Bez wątplenia największą jego zasługą jest jednak opracowanie założeń ochrony absolutnej.

Idea ta wykrystalizowała się u niego po podróży, jaką odbył w latach 1907–1908 do Europy Zachodniej i USA w celu zapoznania się z tamtejszymi osiągnięciami na polu ochrony przyrody. Po powrocie opracował i wygłosił na Wszechrosyjskim Kongresie Aklimatyzacyjnym w 1908 r. referat „O konieczności tworzenia obszarów chronionych dla ochrony rosyjskiej przyrody” (ros. *О необходимости устройства заповедных участков для охраны русской природы*). Wyłożył w nim zarys koncepcji tworzenia obszarów, na terenie których przyroda byłaby chroniona w sposób

absolutny. Obszary takie z czasem nazwał zapowiednikami (ros. *заповедник*). Reżim ochrony absolutnej (pełnej nietykalności) zostały na nich zapewniony poprzez:

1. Dość dużą powierzchnię dzikiej przyrody.
2. Obecność wokół zapowiednika specjalnej strefy ochronnej.
3. Surową ochronę przed ludźmi, zakazanie ich przechodzenia i przejeżdżania.
4. Zakazanie gospodarczego wykorzystywania dzikiej przyrody - polowań, połowu ryb, wyrębu lasu, wydobywania kopaliny, zasiewów i sadzenia, zbierania grzybów i jagód.
5. Zakazanie jakiegokolwiek bezpośredniego ingerowania w przebieg procesów i zjawisk naturalnych: „Jakiegokolwiek środki, które naruszają naturalne warunki walki o byt, są tu niedopuszczalne - pisał Kożewnikow - „...Nie trzeba niczego eliminować, niczego dodawać, niczego ulepszać. Trzeba zostawić przyrodę samą sobie...”.

Kilka lat później uczeni dołączyli jeszcze jeden wymóg - reżim nietykalności ustanawia się na zawsze. Według Kożewnikowa taki surowy reżim ochrony konieczny był dla przeprowadzenia długoterminowych badań naukowych nakierowanych na zbadanie praw ewolucji świata organicznego, oraz dla ochrony „prawa naturalnej przyrody do istnienia”. Feliks Robertowicz Sztimark nazwał zaproponowane przez Kożewnikowa środki dla zapewnienia reżimu pełnej nietykalności zapowiednika ideą albo koncepcją absolutnej (prawdziwej, pełnej, całkowitej) ochrony.

Twórczo rozwijali tę ideę inni rosyjscy i radzieccy uczeni-ekolodzy: Nikołaj Fiodorowicz Reimers, Aleksiej Michajłowicz Krasnitski, wspomniany F. R. Sztimark, Stanisław Aleksiejewicz Dyrenkow. A. M. Krasnitski i S.A. Dyrenkow uważali, że tylko w absolutnie chronionych rezerwach, gdzie powinien zostać wykluczony wszelki wpływ człowieka, prócz niemożliwych do uniknięcia globalnych zmian środowiska, możliwe jest „otrzymanie nowej wiedzy w oparciu o badania rozwijających się spontanicznie ekosystemów”.



Karpacki Rezerwat Biosfery na ukraińskim Zakarpaciu chroni pralasy bukowe. Fot. Krzysztof Wojciechowski

Jednakże w praktyce funkcjonowania zapowiedników idea ochrony absolutnej zderzyła się z mnóstwem trudności związanych z jej wdrożeniem. Była to niemożliwość ochrony przyrody zapowiednika przed wpływem czynników globalnych, konieczność przeprowadzenia w zapowiednikach licznych działań gospodarczych, które zabezpieczyły jego funkcjonowanie (walka z pożarami, prowadzenie prac naukowych, ochrona terenu itp.). Inny poważny problem dotyczył tego, że w swoich klasycznych pracach i zapowiednikach i ich ochronie Kożewnikow mówił tylko o dzikiej przyrodzie, praktycznie nietkniętej przez człowieka. Jednak po 100 latach takie fragmenty, zwłaszcza w Ukrainie, Białorusi, europejskiej części Rosji i innych krajach Wspólnoty Niepodległych

Państw praktycznie nie istniały, i dlatego do zapowiedników zaczęto włączać obszary podlegające oddziaływaniu antropogenicznemu. Jak postąpić w takim przypadku? Czy absolutna ochrona dotyczy także takich obszarów? Czy może trzeba w nich zastosować aktywne metody ochrony ekosystemów?

Z takich względów Sztilmark przygotował trzy bardzo ważne uzupełnienia dotyczące zaadaptowania idei ochrony absolutnej do współczesnego zarządzania zapowiednikami.

1. Pośredni wpływ człowieka na zapowiednik (zagrożenia globalne, termiczne oddziaływanie na atmosferę) nie powinien być rozpatrywany przy wsparciu reżimu ochrony. Rzecz dotyczyć powinna tylko bezpośredniego wpływ człowieka na chronioną przyrodę. Do widocznego, pośredniego wpływu człowieka na przyrodę zapowiednika można zaliczyć także synantropizację – przenikanie na obszar chroniony „chwastów”, szcurów, wron szarych, zdziczałych psów. Do wpływu pośredniego można zaliczyć także zarastanie dziewiczego stepu krzewami z powodu braku stad dużych dzikich kopytnych, ssaków kopiących nory i olbrzymich stad owadów (szarańczy).

2. Ochrona absolutna rozciąga się nie tylko na naturalne, mało zbadane fragmenty dzikiej przyrody, ale także na fragmenty zapowiedników podlegających poważnej presji człowieka. Według Sztilmarka i N. F. Reimersa „ochrona może być aktem odnawiania, swoistą »reanimacją« ekosystemu”.

3. Idea ochrony absolutnej jest ideałem, do którego należy dążyć przy realizacji zarządzania dowolnym zapowiednikiem. Absolutna ochrona „najczęściej nie jest osiągalnym celem, a jedynie kierunkiem ruchu”. Rosyjski ekolog Walery A. Brinich podkreśla „presumpcję ochrony absolutnej” – wszelkie działania mające na celu ochronę przyrody powinny zawsze dążyć (wprost lub pośrednio) do osiągnięcia stanu ochrony absolutnej.

W różnych zapowiednikach, poczynając od ich różnej powierzchni i innych uwarunkowań, różne mogą być rezultaty i osiągnięcia ochrony absolutnej.

Prócz tego, po przeanalizowaniu wiekowego doświadczenia istnienia zapowiedników i wdrożenia w życie koncepcji ochrony absolutnej Sztilmark zaproponował jeszcze dwa środki (do wcześniej opracowanych przez Kożewnikowa) w celu zabezpieczenia reżimu pełnej nietykalności.

1. Ograniczenie wpływu badań naukowych na zapowiednik: „dozwolone są w określonym interwale czasowym obserwacje naukowe, prowadzone w warunkach ograniczonej ingerencji i niepokojenia”. Takim ograniczeniom powinny także podlegać i działania służące ochronie obszaru.

2. Obowiązkowe prawo własności ziemi zapowiednika czy też innego obszaru chronionego. Na terenie obszarów chronionych, których dyrekcje/zarządzający nie mają prawa własności na podległy im tereny, nie może być mowy o realnej ochronie przyrody.

Ochrona absolutna zatem – to idealny reżim pełnej nietykalności, skierowanej na podtrzymywanie naturalnych, spontanicznych procesów i zjawisk przyrodniczych w dzikiej przyrodzie zapowiednika. Ochrona absolutna wymaga nie tylko zakazu jakiegokolwiek gospodarczego wykorzystywania dzikiej przyrody, ale także zakazu wszelkiej bezpośredniej ingerencji człowieka w przebieg procesów przyrodniczych – wszystko to w celu ochrony praw dzikiej przyrody na nieskończenie długi okres.

Ogromną zasługą Sztilmarka jest nie tylko to, że do końca życia aktywnie popularyzował i ochraniał przed wulgaryzacją ideę ochrony absolutnej, ale także znacznie ją rozwinął, a odpowiadając na wyzwania współczesności zmienił ją w logiczną i spójną koncepcję.

Idea ochrony absolutnej wymaga pozostawienia dzikiej przyrodzie wolności, autonomii, samostanowienia, samorządności, możliwości pójścia swoją drogą, rozwijania się według własnego

zamysłu.

Klasyczne pryncypia ochrony

W oparciu o założenia teoretyczne i badania terenowe wspomnianych naukowców-przyrodników, zostały opracowane klasyczne zasady ochrony absolutnej w XX wieku – w pierwszej kolejności dla zapowiedników jako podstawowej i najcenniejszej kategorii obszarów chronionych. Są one następujące:

Zasada pełnej nietykalności.

Zarządzanie nakierowane na ochronę absolutną i wolność dzikiej przyrody zakłada nie tylko pełny zakaz użytkowania gospodarczego obszarów przyrodniczych, ale (w ideale) także ingerencji człowieka wprost w procesy przyrodnicze. Zasada została zaproponowana przez Kożewnikowa w 1908 r. Później jeszcze Kożewnikow pisał: „Jakie zasady powinny leżeć u podstaw takich »zapowiedników«? Według mnie tylko jedna główna zasada, od której systematycznego i surowego spełniania zależy wszystko: pełna nietykalność”.

Bezterminowe funkcjonowanie.

Tę zasadę w 1918 r. sformułował Dmitrij Konstantinowicz Sołowiow: „Zapowiednikiem [...] jest określony obszar ogłoszony nietykalnym na zawsze”. Zasada ta była też powtórzona przez Kożewnikowa. Ta zasada oznacza nie tylko niemożliwość zlikwidowania zapowiednika, ale także zakazuje jego reorganizację w niższą kategorię ochrony, np. park narodowy.

Wyłączność na posiadanie ziemi.

Zasada ta sformułowana została przez Sztilmarka w 1895 r. „Nietykalność obiektów przyrodniczych można realnie zabezpieczyć tylko poprzez prawo do ich własności i posiadania obszaru na wyłączność”.

Prowadzenie długoterminowych badań naukowych.

Zasada ta została zaproponowana przez Kożewnikowa w 1908 r. „Aby mieć możliwość badania przyrody powinniśmy starać się chronić ją w jej pierwotnej nietykalności i w postaci jej najbardziej typowych formacji [...]. Należy pozostawić przyrodę samą sobie i obserwować efekty”.

Ochrona dzikiej przyrody ze względu na nią samą.

Zaproponowana przez Kożewnikowa w 1908 r. Uważał on, że ochrona powinna być realizowana nie tylko dla nauki, ale także dla ochrony przyrody dla niej samej: „Są takie zagadnienia... Do takich właśnie zagadnień należy problem prawa naturalnej przyrody do istnienia. Być może takie sformułowanie »prawo do istnienia« brzmi nieco dziwnie, ale to właśnie tak, a nie inaczej chcę sformułować to zagadnienie” – pisał Kożewnikow. W innej swojej pracy uczony jeszcze bardziej precyzyjnie sformułował tę zasadę: „Chronić naturalną przyrodę dla niej samej, patrząc na pozostałe zagadnienia jako na stojące na drugim planie – oto podstawowa idea ochrony przyrody...”.

Odpowiedzialność państwa za zapowiedniki i ich ochronę.

Zaproponowana przez Kożewnikowa w 1908 r. Uczony pisał: „Sądzę, że idea obszarów chronionych jest na tyle ważna, że państwo powinno zadbać o jej realizację”. I dalej: „Powinniśmy tutaj przecież rozwiązać ważne zagadnienie, wagi państwowej, zagadnienie, które warte jest tego, aby na jego praktyczną realizację wyłożyć wielkie środki”. Państwo jest zobowiązane wziąć na siebie

finansowanie zapowiedników i innych obszarów chronionych; powinno być prowadzone państwowe przygotowywanie kadr ochrony przyrody; opracowane i uchwalone odpowiednie akty prawne; konieczne jest w skali kraju maksymalne uproszczenie mechanizmu tworzenia nowych zapowiedników.

Tak brzmią klasyczne zasady ochrony absolutnej, które w znacznym stopniu udało się wprowadzić do prawodawstwa Związku Radzieckiego. Stamtąd, po jego rozpadzie, w różnym stopniu i formie przeszły one do prawa krajów postsowieckich. Idea ochrony absolutnej i tworzenie zapowiedników miały w toku swej 100-letniej historii różne okresy i momenty, w tym bardzo krytyczne. Na przykład „za Stalina” zlikwidowano ok. 100 zapowiedników w całym ZSRR, „za Chruszczowa” pozostałe zostały zamienione de facto w gospodarstwa łowiecko-leśne. W trzech postsowieckich krajach, Rosji, Ukrainie i Białorusi, w bardzo różnym stopniu idea ta jest dziś realizowana. W Rosji i Białorusi rola, funkcja i stopień ochrony przyrody w zapowiednikach zmieniają się w zależności od zmiany prawa. W Rosji np. po ostatnich zmianach związanych z Igrzyskami Olimpijskimi w Soczi ich rola znacznie spadła. Na Ukrainie o właściwe pojmowanie tej idei, jej propagowanie i ochronę przyrody w zapowiednikach walczy z oddaniem Kijowskie Centrum Ekologiczno-Kulturalne przy wsparciu innych organizacji pozarządowych. Wszystko to jest jednak tematem na oddzielny i zapewne niejeden artykuł. My zajmijmy się możliwościami przeszczepienia ochrony absolutnej na polski grunt.

Ochrona absolutna a sprawa polska

Analizując założenia i zasady ochrony absolutnej niejako naturalnie, u każdego przyrodnika zatroskanego o ochronę ojczystej przyrody, rodzi się pytanie, czy nie można by próbować zastosować jej u nas. Czy da się wdrożyć jej wymogi? Czy udałoby się stworzyć zapowiedniki? I zapewne od razu, każdy, kto ma styczność z ochroną przyrody w praktyce, już słyszy: po co? to nie u nas? u nas parku narodowego nie można stworzyć, a co dopiero zapowiednik. I jeszcze głośniejsze okrzyki: przyroda jest dla człowieka! Ekoterrorysty znów chcą czegoś zabraniać! A jako że opisywana idea „przychodzi” ze Wschodu, to nie trzeba byłoby zapewne długo czekać na kategoryczne stwierdzenia, że przyrodnikom płaci Kreml albo Gazprom. Znając polską rzeczywistość ostatnich lat tak zapewne by było. Gdyby jednak polscy przyrodnicy słuchali tych głosów, to dziś ani park narodowy w Puszczy Białowieskiej nie byłby powiększony, ani w ogóle żaden nowy obszar chroniony by nie powstał, w Tatrach strzelałyby fajerwerki igrzysk olimpijskich, a każda inna nadająca się do użytkowania narciarskiego górka byłaby „ozdobiona” wyciągiem. Sądzę, że wielu obrońców przyrody dostrzeże wiele oczywistych korzyści w przeszczepieniu idei zapowiedników i ochrony absolutnej na polski grunt. Zatem pytanie, czy można realizować ochronę absolutną w Polsce, jest pytaniem źle postawionym. Powinno ono brzmieć nie „czy?”, ale „jak?”. W jaki sposób i na jakich konkretnie obszarach można by wdrażać ochronę absolutną? Bo co do celowości jej wdrożenia u nas raczej nie powinno być wątpliwości. Tutaj powodów jest co najmniej kilka.

Pierwszy z celów tworzenia zapowiedników i ochrony w nich przyrody w jak najdalszym stanie nie zmienił się nic a nic od czasów, kiedy sformułował go sam prof. Kożewnikow: „Jaki jest cel ochrony takich nietkniętych przez człowieka obszarów? Przede wszystkim jest to cel czysto naukowy [...] Jeżeli zatem badanie przyrody jest jednym z naszych podstawowych zadań, to powinniśmy też pomyśleć o tym, aby tę przyrodę ochronić choćby w pewnych miejscach **w całej swej naturalnej nietykalności**” [podkreślenie K.W.]. I dalej zaznacza: „Nie możemy w pełni zrozumieć otaczającej nas przyrody, jeśli będziemy ją badać w warunkach ciągłej i stale rosnącej presji ludzkiej na nią”.

U nas tymczasem nie ma takich obszarów, które chroniłoby przyrodę „w całej swej nietykalności”. Nigdzie. To znaczy nie ma obszarów tak ściśle chronionych, które ochronę tę mają usankcjonowaną prawnie. Obowiązujące w naszym kraju prawo dotyczące ochrony przyrody daje możliwość wpuszczenia zwiedzających praktycznie na każdy obszar dzikiej przyrody, nawet do serca

„najdzikszej” puszczy Europy (co też jest skwapliwie wykorzystywane przez turystów). Warunkiem jest opłacenie biletu i wzięcie przewodnika. Wystarczy przeanalizować mapy parków narodowych, a zobaczymy, że szlaki turystyczne i ścieżki edukacyjne biegną nieraz przez sam środek obszarów ochrony ścisłej, które są często wręcz „sztandarowymi” terenami turystycznymi: Bukowa Góra w Roztoczańskim PN, Święty Krzyż w Świętokrzyskim PN, o Tatrzańskim PN nie warto nawet wspominać. Trudno tu zatem mówić o nietykalności przyrody.

Dlatego też, pomimo że chwalimy się „najstarszym lasem Europy”, „ostatnią dziką Puszczą” itd., pomimo że jesteśmy dumni ze swego rozbudowanego i różnorodnego systemu obszarów chronionych, to jednak żadna z naszych licznych form ochrony przyrody nie odpowiada I kategorii obszarów chronionych w klasyfikacji Światowej Unii Ochrony Przyrody – IUCN (*Scientific reserve* i *Wilderness area*). Utworzenie zapowiedników (lub obszarów ściśle chronionych o jakiejś innej nazwie – pozostawiam to kreatywności przyrodników i legislatorów) mogłoby tę sytuację zmienić.

Gdzie można by tworzyć takie formy ochrony przyrody? Oczywiście najbardziej właściwymi obszarami, na których można by tworzyć polskie zapowiedniki, są te, które obejmują klimaksowe u nas zbiorowiska roślinne, czyli obszary leśne. Przy czym rzecz jasna charakter tych lasów powinien być możliwie najbardziej zbliżony do naturalnego. Od razu przychodzi na myśl Puszcza Białowieska, która bezspornie mogłaby zostać naszym sztandarowym zapowiednikiem. Ale nie tylko ona. Do niedawna jeszcze w naszych Karpatach i na Podkarpaciu można było wyznaczyć przynajmniej kilka takich obszarów. Jednym z nich z całą pewnością był teren ciągle projektowanego i ciągle nieutworzonego Turnickiego Parku Narodowego. Dziś nie ma już takiej pewności co do naturalności lasów birczańskich. Niemniej jednak nawet dziś, gdyby teren ten został objęty ochroną ścisłą, byłby doskonałym poligonem do badania procesów „powrotu do naturalności” lasów górskich o różnym stopniu ingerencji człowieka.

Warto by się zastanowić nad utworzeniem zapowiedników bagiennych. „Scenariusz sukcesji” w naszych warunkach został już w zasadzie nieźle poznany, jednak w ochronie przyrody dominuje raczej podejście, że z sukcesją trzeba walczyć, zwłaszcza na bagnach, murawach i łąkach. Bo wypiera gatunki, bo zamienia tereny otwarte (zwykle bardziej „pożądane”) w las, bo nie sprzyja ochronie różnorodności biologicznej itd. Na walkę z nią traci się grube miliony euro. A tymczasem jest to bodaj czy nie najbardziej naturalny z wszystkich procesów przyrodniczych – doprowadza bowiem zmienione przez człowieka ekosystemy do takiego stanu, jakiego „życzy sobie” przyroda. Taki „sukcesyjny zapowiednik” z całą pewnością byłby doskonałym poligonem badawczym. Bo mało gdzie pozwala się sukcesji rozwijać bez przeszkód i ingerencji człowieka.

Na koniec warto jeszcze przytoczyć fragment projektu rezolucji przygotowanej na 10 World Wilderness Congress, odbywający się w Salamance w październiku ubiegłego roku. Píše się tam m.in.: „W 2023 r. dzikie obszary, dzikie zwierzęta i dzika przyroda będą kluczowym elementem europejskiej tożsamości. Odnowione relacje z dziką przyrodą będą elementem nowoczesnego społeczeństwa XXI wieku, źródłem zdrowia i szczęścia dla wielu ludzi: młodych i starych, mieszczan i mieszkańców wsi, jak Europa długa i szeroka. Wszystkie ocalałe skrawki dzikiej przyrody w Europie znajdą odpowiednią ochronę, ich zachowanie będzie postrzegane jako niezbędna inwestycja w przyszłość. Zdziczenie, odtwarzanie naturalnych procesów na lądzie, morzu, mokradłach i rzekach stanie się elementem paradygmatu ochrony przyrody i zarządzania przyrodą” (cytat za: M. Kotulak, P. Pawlaczyk, [Uczyńmy świat dzikszym miejscem, 10 World Wilderness Congress, Salamanka 2-10 października 2013 r.](#), „Dzikie Życie”, nr 12-1/234-235, 2013/2014).

Idea ochrony absolutnej, zrodzona w genialnym umyśle prof. Grigorija Kożewnikowa ponad 100 lat temu, jak żadna inna daje możliwość realizacji tych szczytnych celów. Jest niczym kłamra spinająca początki idealistycznej ochrony przyrody z czasami współczesnymi. Ważne tylko, by Europa ją poznała i zechciała zrobić z niej użytek.

